№ 211.

WARSZAWA.
Niedziela d. 7 Sierpnia 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Izba Senatorska i Izba Poselska.

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komisyów Sejmowych, zważywszy: że część wojska nieprzyjacielskiego przeszedłszy Wisłę, zamierza zbliżyć się do stolicy, zważywszy konieczną potrzebę zapewnienia mieszkańcom i sile zbrojnéj dostawy świeżego mięsa, na przypadek gdyby dowóz przez niejaki czas doznał trudności.

Zważywszy nakoniec, że fundusze kasy miejskiéj wyczerpane, znaglają do uczynienia chwilowego awansu, na przedmiot ogół kraju tak silnie obchodzący, uchwaliły i uchwalają co następuje.

Art. 1. Rząd Narodowy zostaje niniejszém upoważniony do zajęcia od 6 do 12,000 sztuk wołów zdrowych, lub innego rodzaju bydła, wyrównywającego w ogóle do 24,000 centnarów mięsa dla miasta stołecznego Warszawy.

Art. 2 Poprzednim artykułem wyrażone bydło, dostarczone bydź ma przez obwody, które w miarę okoliczności, będą mogły bydź do tego obowiązku pociągane, bacząc na potrzebę gruntową za rozpisem przez Komisarza obwodu, wyexekwować się mającym.

W przypadku, gdyby zgromadzenie wskazanéj artykułem 1szym ilości bydła rogatego doznało trudności, skopy również zajętemi bydź mogą, licząc siedem sztuk na jednę bydła rogatego. Tam, gdzie ani bydła, ani owiec nie ma, odstawa miejsca mieć nie będzie.

Art. 3. Komisarz obwodu dopilnuje, ażeby bydło zdrowe i nieschudzone dostarczane tylko było, a na odebrane, wspólnie z Komitetem obywateli, wyda kwit; w którym wyrażoną bydź ma waga bydlęcia i szacunek za pomocą dwóch znawców oznaczony.

Art. 4. Na wartość według poprzedniego artykułu oszacowanego bydła, Rada Municypalna wyda obligacye miejskie na okaziciela, dzieląc takowe według żądania obwodów w ten sposób: iżby każdemu właścicielowi, który bydło dostarczył, w zamian za otrzymane poprzednio kwity, mogły bydź udzielone. Obligacye te po skonsumowaniu bydła, z funduszu za sprzedaż mięsa zebranego, zrealizowane zostaną najpóźniéj do d. 1 Grudnia. Będą także obligacye takowe, a nawet kwity, w myśl art. 2 wydane, przyjmowane we wszystkich podatkach, a wówczas skarb wejdzie w miejsce kontrybuenta.

Art. 5. Zastrzega się w przypadku, gdyby Intendentura Jlna, z zapasu mięsa zebranego, na mocy niniejszéj uchwały, dla siły zbrojnéj narodowéj, korzystać była zmuszoną, że to tylko za złożeniem należytości nastąpić będzie mogło.

Art. 6. Strata przez nadzwyczajny upadek bydła poniesiona, jakaby na ogóle bydła odzyskaną bydź nie mogła, przez skarb publiczny kasie miasta stołecznego Warszawy zwróconą będzie.

Art. 7. Bydło zajęte na mocy postanowienia, jakie Rząd Narodowy gwałtownością okoliczności naglony, pod d. 16 Lipca r. b. wydał, potrącone bydź ma od ilości artykułem 1szym wskazanéj. Kwitom na toż bydło już wydanym, będą służyć też same prawa, jak gdyby na mocy ustawy niniejszéj wydanemi były.

Art. 8. Wykonanie niniejszego prawa, poleca się Rządowi Narodowemu.

Niniejszą uchwałę po nadaniu jéj przez Izbę Senatorską i Izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w Dzienniku Praw, oraz przesłać do Senatu, Komisyj Rządowych i wszystkich władz krajowych; a w szczególności zalecamy Komisyi Rzą-

dowéj Sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

Dan w Warszawie dnia 4 Sierpnia 1831.

Prezydujący w Senacie (podp.) *Wodzicki* S. W.
Za Sekretarza Senatu (podp.) F. *Wężyk* S. K.
Marsz. Izby Poselsk. (podp.) Wł. Hr. *Ostrowski.*
Sekretarz Izby Pos. Xawery *Czarnocki* D. O. S.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Podaje do wiadomości publicznéj, że dom miejski naprzeciwko Ratusza Głównego od strony ulicy Nowo-Senatorskiéj pod Nr. 476 A sytuowany, wypuszczony będzie w jednoroczną ogólną dzierżawę, pod warunkami, które każdego czasu w Sekretaryacie Jeneralnym Urzędu Municypalnego przejrzane bydź mogą. Życzący sobie takowéj dzierżawy, zechcą podawać na ręce Sekretarza Jeneralnego deklaracye opieczętowane najdaléj do d. 16 Sierpnia r. b. do godziny 7 wieczorem, dołączając kwit kasy miejskiéj na dowód, iż kaucya złtp. 4000 w gotowiźnie, lub prawomocna hypoteczna w téjże kasie złożoną została. — w Warszawie dnia 25 Lipca 1831 r. — Referendarz Stanu Prezydent J. *Łaszczyński.* G. *Jabołkowski.*

— *Rada Uniwersytetu Warszawskiego.* — Podaje do wiadomości wolność ubiegania się do katedry mineralogii, wakującéj w tutéjszym Uniwersytecie, i ogłasza tym końcem zadanie następujące.

„Ułożyć programat całego kursu mineralogii (tak oryktognozyi wraz z krystallografią, jak geognozyi łącznie z nauką o skamieniałościach) odpowiedni dzisiéjszemu stanowi téj nauki obejmujący rozkład i porządek jéj przedmiotów, tudzież sposób którym ona wykładaną bydź powinna w Uniwersytecie. Wtym programacie postara się jeszcze Autor okazać: 1. Jak daleko krystallografia od śmierci sławnego Haüy postąpiła i jaki taż umiejętność obok dzisiejszéj chemii może mieć udział w wydoskonaleniu naturalnego oryktognostycznego układu minerałów? 2. Jakie główne zasługi od epoki sławnego Wernera położono w geologii, i ile wydoskonalona znajomość skamieniałości do wyjaśnienia faktów geologicznych w ostatnich mianowicie czasach przyłożyła się?“

Termin ostateczny złożenia rozprawy naznacza się dzień 1 Czerwca roku przyszłego 1832. Rozprawa ma bydź w języku Polskim pisaną, obok któréj ubiegający się dołączy osobno opieczętowane i tém samém godłem co i rozprawa oznaczone imie, nazwisko i zamieszkanie swoje, tudzież opis biegu życia swego, niemniéj dowód, iż ma stopień Doktora filozofii. Rozprawy mają bydź przysyłane pod adresem: do Rady Uniwesytetu Warszawskiego. Pensya roczna przywiązana do konkursowéj katedry, wynosi złp. 6000. Profesor mineralogii obowiązany jest wykładać tę naukę w sześciu pojedynczych codzennie godzinach na tydzień. Autor rozprawy uznanéj za najlepszą, o dalszych warunkach konkursu, oddzielném pismém, będzie zawiadomiony. — w Warszawie dnia 1 Sierpnia 1831 r. — Za Rektora Prezydującego: Dziekan Wydziału Prawa i Administracyi, *Bandtkie.*

— *Rada Uniwersytetu Warszawskiego.* — Ogłaszając niniéjszem konkurs do wakującéj w tutéjszym Uniwersytecie katedry literatury łacińskiéj, podaje do wypracowania rozprawy, zadanie następujące:

„Quandoquidem ex Caji Plinii secundi historiae naturalis libris XXXIII, XXXIV, XXXV, XXXVI, XXXVII accuratius intellectis et bonam sane literarum artiumque antiquarum partem planius cognosci posse censemus, juvabit eorundem explicationem proponere hoc pacto suscipiendam, quo gravissimis quidem virorum doctisssimorum, qui in iis, quocunque modo illustrandis haud mediocre studium jam posuisse, sunt judicandi, sententiis quam brevissime expositis ac diligentissime examinatis, nova, omni qua par sit, ratione adiciantur, e quibus clarius locis obscurioribus lumen esse adlatum jure meritoque possit admitti.“

Rozprawa ma bydź napisaną w języku Łacińskim, obok któréj ubiegający się dołączy osobno opieczętowane i tém samém godłem co i rozprawa oznaczone imie, nazwisko i zamieszkanie swoje, tudzież opis swego życia i dowód, iż ma stopień Doktora filozofii. Termin ostateczny złożenia rozprawy naznacza się dzień 1 Czerwca roku przyszłego 1832, która ma bydź nadesłaną pod adresem: do Rady Warszawskiego Uniwersytetu. Pensya do katedry literatury łacińskiéj przywiązana, wynosi rocznie złp. 6000.

Przedmioty w niéj wykładać się mające, zajmować powinny sześć godzin tygodniowo, w pojedynczych codzień godzinach. Autor rozprawy uznanéj za najlepszą, w właściwym czasie o dalszych warunkach konkursu uwiadomionym będzie. — w Warszawie dnia 1 Sierpnia 1831 r. — Za Rektora Prezydującego: Dziekan Wydziału Prawa i Administracyi, *Bandtkie.*

— Wczorajsze posiedzenie Izby Poselskiéj, na interpelacye przeznaczone, ściągnęło wielkie mnóstwo arbitrów i zwróciło powszechną uwagę. Wspomnieliśmy wczoraj o szan. Tadeuszu Krępowieckim, na którym prawo osobistéj wolności z rozkazu Wodza Naczelnego pogwałcono. To właśnie oburzające nadużycie, było głównym interpelacyj przedmiotem. Sz. Deputowany Zwierkowski, żądał objaśnienia, z czyjego rozkazu i na jakiéj zasadzie aresztowany i pod Sąd nadzwyczajny wojenny, oddany został ob. Krępowiecki? Jakiś fatalizm to zdarza, iż Minister wojny w drażliwych materyach, albo nie może udzielić objaśnienia, albo nie jest przytomny. Wczorajszéj nieobecności przyczyną była choroba, ale należało w zastępstwie wysłać do Izby Radcę Stanu Dyrektora wydziału tejże Komisyi, aby zaspokoić troskliwość Reprezentantów o zabezpieczenie obywatelowi najdroższego prawa, prawa wolności osobistéj. — Energijne głosy sz. Reprezentantów: Niemojowskiego, Szanieckiego, Godebskiego, Nakwaskiego, Klimontowicza, Chełmickiego, Starzyńskiego i innych, sprawiły, iż Izba poleciła Ministrowi Spraw:, aby natychmiast o całéj okoliczności powziął wiadomość i Izbie przedstawił. Postanowienie to nastąpiło na wniosek Szanieckiego, który proponował, aby Izba dopótąd się nie rozchodziła, dopókąd zaspokajającéj o zagrożonéj wolności i życiu obywatela,

nie otrzyma odpowiedzi. Lubo Minister Sprawiedliwości, mocno był posłannictwem swojém zaambarasowany, przecież w krótkim czasie powrócił i oświadczył: iż w Rządzie Narodowym zastał właśnie Gubernatora Warszawy, i przynosi papiery, które całe zdarzenie wyjaśnią. — Cóż te papiery wykazały? zapewne zbrodnią stanu, zapewne zdradę kraju, którą skwapliwie śledzić i surowo karać należało. Nie. — Sztab Naczelnego Wodza, zaleca Gubernatorowi, aby obywat. Krępowiecki, za to że śmiał protestować się przeciw Rozkazowi Dziennemu w pismach publicznych, był aresztowanym i pod Sąd Wojenny nadzwyczajny oddanym! Śmiech powszechny przerwał w tém miejscu głos Ministra Sprawiedliwości.

Oznajmił daléj ten Minister, iż Rząd uczynił już odezwę do Naczelnego Wodza, aby ten polecił Gubernatorowi iżby Tadeusz Krępowiecki uwolnionym, i jeżli protestacya jego jest przestępstwem, do sądu właściwego był odesłanym. Izba na chwilę nie chciała ścierpieć pogwałcenia prawa kardynalnego: *Neminem captivari permittemus, nisi jure victum.* Bez udawania się do Wodza rozkazała obywatela Krępowieckiego natychmiast uwolnić. — Cześć wam czcigodni Reprezentanci! Atmosfera nasza zarażona jest jeszcze wyziewami Konstantego, strawimy się własnemi nadużyciami, jeżeli jéj nie oczyścicie!

— Onegdaj w Izbach połączonych na wniosek Kasztelana Wężyka, ogłoszono w Imieniu *Narodu Polskiego*, że Jenerał Dembiński i wszyscy z jego korpusu oficerowie, żołnierze, tudzież przyłączeni obywatele Żmudzi i Litwy, niemniéj będący pod dowództwem Pułkownika Rożyckiego, *dobrze zasłużyli się ojczyznie.* Nazwiska ich spisane, na wieczną pamiątkę w Senacie zachowane będą.

— Jenerał Umiński, dowodzi jednéem skrzydłem głównéj naszéj armii.

— Kiedy Dembiński, nie chciał słuchać nikczemnego rozkazu cofnięcia się do Prus, Giełgud i Chłapowski, wystawiali go podwładnym, jakoby żołnierzy swoich, chciał prosto do niewoli moskiewskiéj i na Syberyą oddać. Szczęściem że tylko kilkunastu dało się uwieść. Chłapowski i Giełgud nie chcieli udzielić małéj ilości amunicyi Dembińskiemu.

— Jenerał Rüdiger przeprawił na lewy brzeg nieco jazdy 300 piechoty i 6 dział. Most który rzucił na Wiśle zepsutym został przez przybranie wody, lecz paręset ludzi pracuje koło naprawy jego, którym po zł. 6 dziennie płacą.

— Feldmarszałek Paszkiewicz rzucił w województwa Mazowieckie i Kaliskie, dwa korpusy partyzanckie z saméj jazdy złożone i mające po kilka armat z artylleryi konnéj. — Jeden z tych korpusów napadł onegdaj niespodzianie w nocy, na oddział rezerwowy naszéj kawaleryi i zabrał paręset koni.

— Wczoraj zebrali się w salach Ratusza obywatele Litwy i Żmudzi w celu naradzenia się względem reprezentancyi ziem swoich na Sejmie.

— Nadeszły wiadomości od Pułkownika Kossa. Pobiwszy Rosyan przerznął się szczęśliwie ze Żmudzi w 2 bataliony i 4 działa w Mohilowskie ku Dnieprowi, gdzie zastał powstanie w bardzo pomyślnem położeniu. Tam i koło Witebska jest do 10,000 powstańców. Tołstoj wyruszył naprzeciwko nich z Wilna.

— Wokolicach Rawy pospolite ruszenie ujęło wczoraj 200 kozaków z końmi, którzy stanąwszy obozem puścili konie na paszę.

— *Towarzystwo Patryotyczne* zaklina na miłość ojczyzny dyrygujących oficerów fortyfikacyą stolicy, aby raczyli zapobiedz dalszemu zamokaniu amunicyi w niektórych magazynach prochowych, przy tychże fortyfikacyach. W razie uporniéj obojętności na wynikające ztąd szkody, Towarzystwo Patryotyczne przymuszone będzie wymienić niebawnie miejsca, gdzie się takowe szkody dzieją i ogłosić publicznie nazwiska ich sprawców.

Za Prezesa: Ks. *Pułaski.*

Towarzystwo Patryotyczne Warszawskie.

Do

Szanownych obywateli miasta Warszawy.

Poświęcenia wasze, obywatele, dla świętéj sprawy wywalczenia niepodległości Polski, słusznie wzbudziły dla was szacunek całéj Europy. Chlubą jest, za granicami nawet polskiego kraju, być mieszkańcem bohatyrskiéj Warszawy; a patryarcha wolności Lafayette, zaszczyt któryście mu ofiarowali, piérwszego gwardzisty narodowego, ma za wieniec obywatelskiego życia. Wasza chwała jest przedmiotem rozmów każdego wolnego ludu, boście wielkie powziąwszy zamiary, dokonali ich sumiennie.

Ledwie w nocy 29 listopada doszła was wiadomość, że szlachetna młodość z ciemięzcą zaczęła walkę, porwaliście natychmiast za broń waszych ojców, za broń Kilińskich, Sierakowskich, wsparliście usiłowania młodości a nieprzyjaciel wyparty z granic. Polska nowém wolności zajaśniała życiem, swoboda przygotowała dla niéj nowe, zgodne z dążnościami ludzkości ustawy, a Europa powstaniu swojego obrońcy przeciw dyspotyzmowi i ciemnocie, dała oklask podziwienia i szacunku. Lecz w samém szlachetném powstaniu był zaród wielkiéj, olbrzymiéj walki z Petersburgskim władzcą. Rycerz, któremu powierzyliście losy Polski, któremu zupełną zaprzysięgliście ufność nie śmiał uwierzyć w siłę narodową, zawiódł oczekiwania wasze. Wyżsi od niego lepiéj pojmowaliście sprawę Polską, wiedzieliście, że mocna wola narodu przysięgającego zwyciężyć lub poledz, koniecznie do zwycięztwa wiedzie. Upadł więc Dyktator, a wy z jego upadku tę odnieśliście korzyść żeście zrozumieli, iż nie należy ufać osobom lecz sprawie, że mocna wola narodu sama tylko o przyszłości decydować zdoła. Pojęliście tę prawdę i jakże świetnie waszemi poświęceniami daliście jéj świadectwo.

Nieprzyjaciele Polski! poprzestalibyście boju, gdybyście widzieć mogli, jak szlachetni mieszkańcy naszego kraju niczego nie szczędzą dla wywalczenia swojéj niepodległości.. a wy, coście zrazu nasz święty zamiar lekkomyślnością nazwali, zmieniliście wasze mniemanie, skoroście zasłyszeli o poświęceniach Warszawy. Bo jestże ofiara, któréjbyście obywatele nie złożyli na świętym ołtarzu ojczyzny?... Synowie wasi walczą na polu chwały, a wy z dobrowolnych ofiar formujecie pułki, zasilacie skarb narodowy, znosicie doń srebro, złoto, dostarczacie wojsku żywności i koni. W jednéj prawie chwili, jakby skutkiem czarodziejskiéj laski staje potężne wojsko i pyta się Europa: skądże nieliczny i tak mało zamożny naród tak

wielkie wydobył siły? czyliż tak wielką ma potęgę szlachetność ludu? możeż bydź zwyciężonym naród co ma jedną myśl, jedno tylko czucie, którego potęga nie w zewnętrznych, materyalnych środkach, lecz w jego własnéj złożona jest duszy?... Tak, nie może bydź zwyciężonym wielki moralną potęgą naród, i wy Polacy, nieśmiertelnym téj prawdy będziecie dowodem.

Powyższe poświęcenia, podzielił z wami, zacni mieszkańcy Warszawy, cały lud Polski. Po wszystkich jéj stronach, jeden tylko głos słyszeć się dawał, wszystkie Polskie serca jedno tylko miały uczucie. Zewsząd przychodziły pułki, zewsząd gromadziły się ofiary. Biédny nawet włościanin nie poprzestał na poniesieniu ojczyznie życia, część krwawego zarobku złożył jeszcze na jéj świętym ołtarzu. Lecz wasze położenie dało wam sposobność inne jeszcze, niepodzielane z nikim, składać dla ziomków ofiary. Korzystając z nagromadzonéj w jednem miejscu ludności, pozakładaliście dobroczynne towarzystwa. Rycerz opuszcza żonę i dzieci, śmiało jednak śpieszy do boju, bo wasze składki zapewniły sposób życia jego rodzinie. Nieprzyjaciel zniszczył Zawiślańskie kraje, wy dajecie natychmiast początek towarzystwu, które bierze na siebie powinność nagrodzić nieszczęśliwym obywatelom konieczne klęski wojny, wasze żony i córki stowarzyszają się, aby ubierać do boju nowych Polsce obrońców, aby spieszyć z pomocą wszędzie, gdzie jéj tylko widzą potrzebę. — Wam szlachetność staje się dowcipna w wynalezieniu sposobów dopomagania ojczyznie, wspierania wszystkiego, co tylko świętą sprawę naszę posunąć zdoła. Waszym murom dostaje się zaszczyt mieszczenia rannych rycerzy; rząd ma o nich staranie, lecz wy tak mocną czujecie wdzięczność dla szlachetnych spółziomków waszych, którzy nie szczędzili krwi swojéj, że nie wierzycie troskliwości rządu, że się lękacie, aby czego nie zabrakło obrońcom Polski. Wasze żony i córki jadą więc na pole bitwy, uwiozą rannych wojowników, uwiezionym najniższe nawet czynią posługi. Nowe zaczynają się składki, lecz tu, wam, piękne Warszawianki, najwięcéj należy się chwały. Skubanie szarpi najprzyjemniejszą stało się dla was zabawą, zwiedzanie lazaretów, opatrywanie rannych, pożądaną, zazdroszczoną nawet rozkoszą. Wyście to sprawiły, że lazarety stały się rozrzewniającym, wzniosłym, poetycznym nawet widokiem. Wasze usługi i błogosławieństwa rannych do głębi przejmuje duszę. Nieraz, bohater ciężką ozdobiony raną, marzy już tylko o zgonie; wściekłość, że już walczyć nie będzie, pomnaża jego cierpienia, w tém wchodzi kobieta, swoją łagodnością, usługami zmniejsza boleści, wlewa nadzieję i jak niebieski Anioł wraca bohatera życiu i odsyła go na pole walki. Cześć, o cześć wam Warszawianki! już wielbiciele wasi zajęli się przesłaniem potomności waszych szanownych imion, aby stały się przykładem miłości rodzinnego kraju, aby z nich mogły się córki i wnuczki wasze uczyć, że poświęceni dla ojczyzny samych wdzięków jest ozdobą i kraju.

Tyle ofiar dla ojczyzny, tyle składek wyczerpało już waszę zamożność. Towarzystwo Patryotyczne mniema jednak, że wy od koniecznych nawet potrzeb ująć zdołacie, kiedy idzie o pomoc krajowi; daje początek dwom dobroczynnym towarzystwom i w swojéj nadziei nie zostaje zawiedzione. Włościanie nasi bezprzykładną w dziejach narodu szlachetnością poświęcenia się sprawie wolności, wysłużyli sobie oświecenie i własność; dzieci po poległych wojownikach stały się dziedzictwem całego kraju, wdzięczna ojczyzna wychować je powinna. Wasza szlachetność, obywatele, rozumie te prawdy, skwapliwie do tych towarzystw zapisujecie swoje imiona i waszymto ofiarom wieśniacy swoje wyższe oświecenie i własność, drogie nam sieroty wychowanie i sposób do życia winne będą.

Lecz nie tu koniec poświęceń waszych, obywatele! Wojsko walczy, wy więc przyjmujcie na siebie publiczną w mieście służbę, wy zaszczytném straży narodowéj uczczeni nazwaniem nietylko wskazywaną wam wykonywacie powinność, lecz nadto dobrowolnych nie szczędzicie trudów, aby utrzymać bespieczeństwo miasta, wyśledzić truciznę zdrady, którą dotąd w samych tylko widzicie skutkach. A 29 Czerwca jakąż dla was jest chwałą! Powiedziano wam, że już odkryta jest trucizna. Zimny tylko i obojętny człowiek, głaz tylko na taką wiadomość od silnych i stanowczych wstrzymać się może poruszeń, on tylko może się otoczyć umiarkowaniem i tak zwaną roztropnością. Lecz kto kocha ojczyznę, kto wszystko dla niéj poświęcił, możeż rozumować na widok zdrady? zdołaż wstrzymać swoję dumę od zupełnego oburzenia? Wy w 29 Czerwcu dowiedliście, że zimne rachuby dalekie są od szlachetności, mocno okazaliście wolę ukarania ludzi podanych wam za zdrajców, oburzenie wasze nie znało granic a jednak popełniliżeście choć najmniejsze nadużycie? Otóżto wasza chwała! Kochacie wolność, niezdolni jesteście cierpieć zdrady, ale wiecie razem, że bez porządku niemasz wolności.

Nieprzyjaciel przechodzi na lewy brzeg Wisły. Ten krok jego nie odbiera wam odwagi, lecz dodaje męztwa i nadziei. Na wyścigi pospieszacie wszyscy, za rogatki miasta, aby mu grób wykopać. Bolejecie nad tém, że się zapuszcza po województwach naszych, pragnęlibyście jak najprędzéj ujrzéć pod murami stolicy, boście mu tutaj kres naznaczyli, bo chcecie wyręczyć waszych zbrojnych ziomków, bo w usypanych waszemi rękami okopach łatwiejszy i prędszy zgon znaleść mogą resztki z początku tak licznego, tak zuchwałego, a teraz tak szczupłego, tak przerażonego wojska. Towarzystwo słyszało te wasze pragnienia, słyszało, jak przykuci do strzeżenia stolicy, szlachetnie zazdrościcie w polu walczącym braciom waszym, widziało wszystkie wasze poświęcenia i nie mogło się wstrzymać od tego głosu uwielbienia, który wam przesyła, pewne, że nie będziecie usypiali na słusznie wam należnych laurach, ale podwojoną jeszcze, jeśli można, czynnością, podwojonemi ofiarami, wysłużycie Warszawie u potomności, u historyi, nazwisko najszlachetniejszego w świecie miasta. Ta potomność, która najsprawiedliwszym jest sędzią czynów ludzkich, wyrzeknie: mieszkańcy miasta Warszawy w 1831 roku nietylko przyłożyli się do wyparcia z granic kraju zawziętego nieprzyjaciela, lecz także czynnością swoją wykryli, odwagą wyniszczyli wewnętrzną truciznę zdrady. — Działo się posiedzeniu d. 4 Sierpnia 1831 r. — Prezydujący Ks. *Pułaski*. — Sekretarz Alex. *Smolikowski*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.